
LEGENDA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU BISKUPIE

wersja A

Prezenter 1: Witam w telewizji szkolnej. Dziś 6 grudnia – Dzień św. Mikołaja. W związku z tym przygotowaliśmy dla Państwa film familijny pt. „Legenda o św. Mikołaju”. Film został nagrodzony na Festiwalu Niebiańskim, a grają w nim znani aktorzy o światowej sławie. Mamy nadzieję, że miło Państwo spędzą z nami czas. Zapraszamy!

SCENA I – MIKOŁAJ POMPON

muzyka – świąteczna, amerykańska

z lewej strony wchodzi Pompon, zasmucony, zamyślony, wyciszenie muzyki

Pompon: Nie wiem co w tym roku dać dzieciom, nie wiem czego chcą, bo nie przysłali mi żadnych listów... Gdzie te moje Elfy? Elfy!!! Gdzie są listy!!!

wbiegają Elfy

Pompon: Elfiki moje, macie listy?

Elf Asia: Nie, Pomponie zapomniałeś, przecież w tamtym roku dołączyłeś do każdego prezentu wiadomość, aby nie wysyłali listów

Pompon: Tak??? A tak, tak, ale... dlaczego?

Elf Iza: Nie pamiętasz Pomponie? Mieliliśmy wiele zgłoszeń o kradzieży listów

Elf Asia: Nie martw się. Założyliśmy przecież specjalną placówkę komputerową przeznaczoną do korespondencji

Elf Agnieszka: Przyszło dużo listów, ale drogą internetową

Pompon: A... e-mailem?

muzyka – szumy

Pompon i Elfy wykonują ruchy tyłem, tak jakby kaseta się cofała.

Opuszczają scenę wychodząc tyłem

Prezenter 1: Przepraszamy Państwa za usterki. Przez pomyłkę puściliśmy niewłaściwy film o nieprawdziwym Mikołaju – Był to spektakl pt. „Mikołaj Pompon”. Za chwilę ponowimy program a teraz przerwa na reklamę

reklama

Prezenter 2: Zapraszamy ponownie Państwa na film familijny pt. „Legenda o św. Mikołaju”. Gwarantujemy że tym razem nie nastąpi przerwa w programie.

SCENA II – MIKOŁAJ BISKUP

muzyka – np. adwentowa

Wnętrze domu, wchodzi babcia, siada na fotelu bujanym, wbiegają dzieci z zabawkami, kucają przy babci.

A: Babciu, gdzie ten św. Mikołaj?

B: no właśnie, czekamy i czekamy

C: już całą godzinę jesteśmy grzeczni

B: Ja już dłużej nie wytrzymam!

Babcia: Bądźcie cierpliwi. Św. Mikołaj na pewno przyjdzie, ale on ma na głowie tyle dzieci, a chce wszystkie odwiedzić. Jestem przekonana, że wkrótce zapuka do naszych drzwi. Ale... aby wam się nie nudziło, to posłuchajcie starej legendy o prawdziwym św. Mikołaju, który został biskupem. (*bierze księgę i zaczyna czytać*) Dawno, dawno temu, a było to 300 lat po narodzeniu Jezusa Chrystusa, ... To ile lat temu?

B: Ja wiem, 800

A: Nie 800, tylko dokładnie 1704 lata i 342 dni.

Babcia: Więc ok. 1700 lat temu, w mieście zwanym Mira, przyszedł na świat chłopiec, któremu nadano imię Mikołaj. Miał on zamożnych i bardzo pobożnych rodziców. Nauczylu oni swojego syna głębokiej wiary w Boga. Przekazali mu również wielki szacunek do ludzi, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących, biednych. Rodzice wkrótce umarli i Mikołaj został sierotą, ale i dziedzicem wielkiego majątku. Jego krewni zastanawiali się co z nim zrobić, jak nim zarządzi. Mikołaj natomiast, będąc bardzo nieśmiałym chłopcem, całe dni spędzał w pałacu ze swoim nauczycielem. Nie wychodził z domu. Żył odcięty od środowiska, zamknięty w świecie nauki. Jednak pewnego dnia przy podwieczorku usłyszał historię pewnych sierot, która odmieniła jego życie.

babcia czyta coraz ciszej, dzieci zasypiają, wyciszenie muzyki

SCENA III

muzyka – z dawnych czasów

Prawa strona sceny: wnętrze bogatego domu; wchodzi Mikołaj - jako zamożny młodzieniec - i siada przy stoliku, dzieci śpią na środku cicha muzyka przez całą scenę

Mikołaj: Pawle! (*wchodzi Paweł*), przynieś mi herbatę.

W tym czasie budzi się C, rozgląda się, budzi pozostałych, Zarządca odchodząc przekazuje mikrofon

C: Obudźcie się, wstawajcie, popatrzcie

B: Jak myśmy się tu dostali

A: Ciebie obchodzi jak się tu dostaliśmy? Powiedz lepiej, gdzie my jesteśmy? O, może spytamy tego pana... Przepraszam pana... (*podchodzi do Mikołaja, a on nie widzi go, mówi więc głośniej*) ... Przepraszam!

C: Chyba cię nie widzi?

B: Czy my jesteśmy ... duchami

A: No co ty ... Ktoś idzie, zapytam się... przepraszam...

A podchodzi do wchodzącego Zarządcy, a ten go mija, bierze mikrofon i podchodzi do Mikołaja, stawia herbatę na stole, dzieci siadają nieopodal

Mikołaj: Pawle, powiedz mi cóż tam słyhać na mieście, nie wychodzę nigdzie i nie wiem co się dzieje.

Zarządca: Jaśnie Panie, wiele się dzieje. Ale ostatnio mówi się dużo o pięciu sierotach, smutny ich los. Po stracie rodziców zostały zupełnie same. A to małe dzieci, najstarsza ma dopiero 12 lat, a najmłodsze 3 latka.

Mikołaj: To trzeba powiadomić ich krewnych.

Zarządca: Sąsiedzi chcieli odszukać krewnych, ale dzieci mówią, że nie znają nikogo. Nie wiadomo co z nimi począć.

Mikołaj: To bardzo smutne co powiedziałaś, ale przecież Pan Bóg nie zostawi ich bez opieki. ...*(po chwili)* Dziękuję, zostaw mnie samego, Pawle.

zarządca kłania się i odchodzi; Mikołaj zostaje sam, wstaje, myśli, dzieci wiodą wzrokiem po nim

Mikołaj: Muszę tym sierotom pomóc, ale jak... hm. Przebiorę się, żeby nikt mnie nie poznał, pójdę pod ich dom i zobaczę co im potrzeba. Od razu wezmę osła i udam się jako wędrowiec do pobliskiego miasta. Tam mnie nie znają, więc będę mógł nakupić odpowiednich rzeczy. Pewnie potrzebują odzieży, jedzenia, ale także kupię jakieś zabawki, łakocie – bo to przecież są maluchy.

Mikołaj bierze mieszek z pieniędzmi z szuflady, zakłada opończę i wychodzi, dzieci wychodzą za nim

Babcia: Mikołaj, tak jak postanowił, tak zrobił. Wyruszył w podróż. Wrócił dopiero późno w nocy, bacząc, by nikt go nie zauważył. Cieszył się, że noc jest pochmurna i bezksiężycowa. Nie chciał bowiem nikogo wtajemniczać w tę sprawę. Po krótkim namyśle postanowił jeszcze tej nocy zanieść dzieciom sprawunki. *(wchodzi Mikołaj, robi to co babcia czyta: zarzuca pełny worek na plecy, nakłada kaptur i idzie, a dzieci za nim, wrzuca podarki na parapet okna sali gimnastycznej)*

Worek z podarkami zarzucił na plecy, okrył się opończą, kaptur zaciągnął na głowę i wyruszył. Udało mu się niepostrzeżenie dotrzeć na miejsce. Wrzucił pośpiesznie paczki przez uchylone okno i szybko wrócił do domu, zanim się rozjaśniło. Był bardzo zmęczony, ale szczęśliwy.

Mikołaj siada przy stoliku, ale zaraz wychodzi, a dzieci zostają na środku

A: To mieliśmy wyprawę

B: Ale jestem zmęczony *(ziewa i kładzie się)*

A: Jak myślicie, kto to jest?

B: Kładź się spać. Jutro porozmawiamy

A: A jak to jest św. Mikołaj?

C: Nie wygląda na św. Mikołaja

A: Nie wygląda, ale... musimy się o tym przekonać. Dobranoc

C: Dobranoc *(odkłada mikrofon na stół, zdmuchuje świeczkę)*

muzyka – na dobranoc

Babcia: Na drugi dzień wszyscy w mieście zaczęli opowiadać o tym dziwnym zdarzeniu i zastanawiać się, ktoż to dał prezenty dzieciom z biednych rodzin? A Mikołaj nie przestał na jednym dobrym uczynku, gdyż przy okazji pomocy biednym sierotom, okazało się, że w mieście mieszka wiele innych biednych rodzin. Postanowił im pomagać. Co pewien czas wyruszał na nocne wyprawy i przez okna wrzucał podarki dla biednych dzieci.

muzyka – znowu z dawnych czasów

Mikołaj wchodzi, dzieci budzą się, za chwilę Zarządca wchodzi z herbatą i ciastkami

Mikołaj: Cóż tam słyhać na mieście?

Zarządca: O, panie, w mieście opowiadają niestworzone historie o jakimś Aniele Dobroci

Mikołaj: Anioł Dobroci, któż to taki?

Zarządca: Jedni mówią, że to jakiś święty przyszedł z nieba, inni, że to Archanioł Gabriel. Są i tacy, którzy uważają, że go widzieli w opończy z workiem na plecach.

dzieci podchodzą do stolika i zaczynają podkradać ciastka, Mikołaj dziwi się, że znikają ciastka, patrzy podejrzliwie na Zarządcę (dobrze to rozegrać, dopracować gesty!!!)

Mikołaj: Bzdury i koniec z tymi plotkami. Proszę przynieść mi pieniądze z szkatuły w sejfie

Zarządca: Jaśnie Panie, już ich nie ma. Przekazałem je poprzednim razem.

Mikołaj: Tak, tak, prawda, pamiętam. A więc proszę sprzedać ziemię.

Zarządca: Ależ, Panie

Mikołaj: Zrób, jak ci poleciłem. I proszę oszczędzać bardziej. Ja nie muszę przecież jeść wykwintnie jak dotąd, np. nie potrzebuję słodczy, które i tak znikają.. Nie potrzebuję też żadnych nowych szat. Możesz odejść.

Zarządca kłania się i odchodzi, Mikołaj odchodzi po chwili, dzieci za nim

Babcia: Na mieście rozmawiano wiele o Aniele Dobroci, ale coraz częściej, zwłaszcza wśród bogatych mieszczan zaczęto dyskutować o Mikołaju, który samotnie mieszkał w pałacu.

Trzy przekupki wchodząc na scenę, rozmawiają

Przekupka 1: Czy znacie tego Mikołaja, co tam sam mieszka w pałacu?

Przekupka 2: Tak, znam jego i znałem jego rodziców, bardzo porządna rodzina.

Przekupka 1: Teraz już nie, Mikołaj poszargał dobre imię rodziny.

Przekupka 3: Tak słyszałem, trwoni majątek odziedziczony po rodzicach, po nocach gdzieś się włóczy. Ostatnio kazał nawet sprzedać ziemię.

Przekupka 2: Coś takiego, co też z nim się stało? Taki był dobry chłopak!

wnoszą tron - tworzy się pałac biskupi, wchodzi Euzebiusz z Biblią i siada na tronie i otwiera Biblię

Babcia: Nieopodal pałacu Mikołaja mieszkał bardzo stary biskup Miry, który nazywał się Euzebiusz. Szukał on od dawna swego następcy.... Aż stało się. Aż doszło do katastrofy. Zaturpotała ulica odgłosami kroków. Zobaczyli go. Mikołaj z pełnym workiem rzucił się w ucieczkę.

muzyka - przypominająca hałas targowy, tupot - krótko

Przekupka 1,2,3: Tu jest! Mamy go! (zza kurtyny)

Mikołaj wpada do pałacu biskupiego, przewracając się upada do stóp biskupa. Po chwili wbiegają dzieci

Mikołaj: O! Przepraszam, księżę biskupie, niech będzie pochwalo... proszę mnie ukryć, gonią mnie!

Biskup: To ty, Mikołaju, dużo o tobie słyszałem ostatnimi czasy. Cóż to się z tobą dzieje? Przecież znam cię od dziecka, znałem twoich rodziców...

Wpada tłum (trzy przekupki), Mikołaj chowa się za tron biskupa, C chowa głębiej worek, który wystaje zza tronu, a B chowa się, A go wyciąga

Przekupka 1: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Czy ksiądz biskup widział człowieka w opończy z kapturem?

Biskup: Na wieki wieków, amen! O kogo pytacie? O Mikołaja z pałacu?

Przekupka 2: Nie. O człowieka, który od miesiący obdarowuje nasze biedne dzieci podarunkami.

Biskup: Ach, to chodzi wam o tego – jak go nazywacie – Anioła Dobroci.

Przekupka 3: Tak. Właśnie napotkaliśmy go z workiem na plecach, chcemy go poznać

Biskup: To macie go tutaj. (*do schowanego Mikołaja*) No wstawaj, wstawaj. Nie ma rady!

Mikołaj wstaje, spada mu opończa

Przekupka 1,2,3: Mikołaj?! To Mikołaj!

muzyka - refleksyjna

Biskup: Moi drodzy, szukałem długo swojego następcy, bo jestem już stary. I dzisiaj go znalazłem. Macie mojego następcę. To Mikołaj będzie teraz waszym biskupem, biskupem Miry.

Mikołaj klęka, biskup Euzebiusz wkłada mu ręce na głowę i przekazuje pastorał i mitrę, Mikołaj całuje rękę biskupa.

Dzieci podchodzą na środek do poduszek

A: To jednak św. Mikołaj

B: Mieliśmy okazję poznać naprawdę prawdziwego św. Mikołaja

A: Tak. Teraz wszystko rozumiem. On za życia był bardzo dobry. Dawał prezenty sierotom.

C: I po śmierci, mieszkając w Niebie, też nie przestał czynić dobra

A: Tyle, że teraz czyni to przez innych ludzi

B: To przygoda, którą zapamiętam na całe życie

muzyka – np. adwentowa

biorą poduszki i kładą się przy babci

Babcia: I tak szczęśliwie kończy się opowiadanie o św. Mikołaju, który został biskupem. No, no, ale wy śpicie.

budzą się szybko

A: Nie babciu, my nie spaliśmy

B, C: My byliśmy....

Prezenter 1: W filmie wystąpili:

Babcia -

Dzieci -

Zarządca Paweł -

Przekupki -

Biskup Euzebiusz -

Mikołaj Pompon -

Elfy -

Aniołki -

Mikołaj -

Prezenter 2: Muzyka -

Kostiumy -

Scenografia -

Scenariusz -

Reżyseria -

podczas prezentacji aktorzy podchodzą na środek i kłaniają się, i odchodzą na dwie strony, siadają obok Mikołaja

Prezenter 2: Obejrze Państwo film familijny pt. „Legenda o św. Mikołaju”. Proszę pozostać jeszcze z nami

Prezenter 1: Do naszego studia telewizyjnego przybyli uczniowie ze Szkoły Specjalnej wraz ze swoimi nauczycielami. Dziękujemy za przybycie, a naśladując dobroć św. Mikołaja pragniemy ofiarować Wam prezenty mikołajkowe.

Mikołaj podchodzi do dzieci i rozdaje podarki.

Prezenter 1, 2: Dziękujemy!

LEGENDA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

wersja B

czas trwania 15-20 minut

ilość osób: 8 i zespół śpiewający

PIOSENKA I

(dobrze byłoby zaśpiewać piosenki o św. Mikołaju)

Prawa strona sceny: wewnątrz bogatego domu; przy stoliku siedzi Mikołaj – jako zamożny młodzieniec

Narrator 1: Dawno, dawno temu, ok. 300 lat po narodzeniu Jezusa Chrystusa, w mieście zwanym Mira, przyszedł na świat chłopiec, któremu nadano imię Mikołaj. Miał on zamożnych i bardzo pobożnych rodziców. Nauczycieli oni swojego syna głębokiej wiary w Boga. Przekazali mu również wielki szacunek do ludzi, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących, biednych.

Narrator 2: Mikołaj, po śmierci rodziców, odziedziczył wielki majątek. Jego krewni zastanawiali się co z nim zrobi. Mikołaj natomiast, będąc bardzo nieśmiałym chłopcem, całe dnie spędzał w pałacu ze swoim nauczycielem. Nie wychodził z domu. Żył odcięty od środowiska, zamknięty w świecie nauki. Jednak pewnego dnia przy podwieczorku usłyszał historię pewnych sierot, która odmieniła jego życie.

Mikołaj: Pawle, przynieś mi herbatę. *(Do Mikołaja podchodzi zarządca Paweł, przynosi mu herbatę)* Powiedz mi coś tam słyhać na mieście, nie wychodzę nigdzie i nie wiem co się dzieje.

Zarządca: Jaśnie Panie, wiele się dzieje. Ale ostatnio mówi się dużo o pięciu sierotach, smutny ich los. Po stracie rodziców zostały zupełnie same. A to małe dzieci, najstarsza ma dopiero 12 lat, a najmłodsze 3 latka.

Mikołaj: To trzeba powiadomić ich krewnych.

Zarządca: Sąsiedzi chcieli odszukać krewnych, ale dzieci mówią, że nie znają nikogo. Nie wiadomo co z nimi począć.

Mikołaj: To bardzo smutne co powiedziałaś, ale przecież Pan Bóg nie zostawi ich bez opieki. *...(po chwili)* Dziękuję, zostaw mnie samego, Pawle.

Paweł kłania się i odchodzi; Mikołaj zostaje sam, wstaje, myśli

Mikołaj: Muszę tym dzieciom pomóc, ale jak... hm. Przebiorę się, żeby nikt mnie nie poznał, pójdę pod ich dom i zobaczę co im potrzeba. Od razu wezmę osła i udam się jako wędrowiec do pobliskiego miasta. Tam mnie nie znają, więc będę mógł nakupić odpowiednich rzeczy. Pewnie potrzebują odzieży, jedzenia, ale także kupię jakieś zabawki, łakocie – bo to przecież są maluchy.

Mikołaj bierze mieszek z pieniędzmi z szuflady, zakłada opończę i wychodzi; wykonuje to co narrator czyta

Narrator 1: Mikołaj, tak jak postanowił, tak zrobił. Zobaczył co trzeba kupić i wyruszył w podróż. Wrócił dopiero późno w nocy, bacząc, by nikt go nie zauważył. Cieszył się, że noc jest pochmurna i bezksiężycowa. Nie chciał bowiem nikogo wtajemniczać w tę sprawę. Po krótkim namyśle postanowił jeszcze tej nocy zanieść dzieciom sprawunki. Worek z podarkami zarzucił na plecy, okrył się opończą, kaptur zaciągnął na głowę i wyruszył. Udało mu się niepostrzeżenie dotrzeć na miejsce. Wrzucił pośpiesznie paczki przez uchylone okno i szybko wrócił do domu, zanim się rozjaśniło. Był bardzo zmęczony, ale szczęśliwy.

Narrator 2: Na drugi dzień wszyscy w mieście zaczęli opowiadać o tym dziwnym zdarzeniu i zastanawiać się, ktoż to uczynił? A Mikołaj nie przestał na jednym dobrym uczynku, gdyż przy okazji pomocy biednym sierotom, okazało się, że w mieście mieszka wiele innych biednych rodzin. Postanowił im pomagać. Co pewien czas wyruszał na nocne wyprawy i przez okna wrzucał podarki dla biednych dzieci.

PIOSENKA II

podczas piosenki Mikołaj chodzi z workiem wśród publiczności i rozdaje cukierki; pod koniec siada przy stoliku

Narrator 1: W mieście zaczęto opowiadać niestworzone historie o tych wydarzeniach. Jedni mówili, że to jakiś święty, inni nazwali go Aniołem Dobroci, który przychodzi prosto z nieba. Byli tacy, którzy uważali, że go widzieli w opończy z workiem na plecach.

Narrator 2: A Mikołaj nie przestawał kupować potrzebne rzeczy i rozdawać dzieciom. Jednak pieniądze zaczęły się kończyć. Mikołaj wezwał więc swojego zarządcę.

Mikołaj: Proszę przynieść mi pieniądze z szkatuły w sejfie

Zarządca: Jaśnie Panie, już ich nie ma. Przekazałem je poprzednim razem.

Mikołaj: Tak, tak, prawda, pamiętam. A więc proszę sprzedać ziemię.

Zarządca: Ależ, Panie

Mikołaj: Zrób, jak ci poleciłem. I proszę oszczędzać bardziej. Ja nie muszę przecież jeść wykwintnie jak dotąd. I nie zakupuj już dla mnie żadnych nowych szat. Możesz odejść.

Zarządca kłania się i odchodzi, Mikołaj siada.

Narrator 1: Na mieście rozmawiano wiele o Aniele Dobroci, ale coraz częściej, zwłaszcza wśród bogatych mieszczan zaczęto dyskutować o Mikołaju, który samotnie mieszkał w pałacu.

Trzy przekupki, wchodząc na scenę, rozmawiają

Przekupka 1: Czy znacie tego Mikołaja, co tam sam mieszka w pałacu?

Przekupka 2: Tak, znam jego i znałem jego rodziców, bardzo porządna rodzina.

Przekupka 1: Teraz już nie, Mikołaj poszargał dobre imię rodziny.

Przekupka 3: Tak słyszałem, trwoni majątek odziedziczony po rodzicach, po nocach gdzieś się włóczy. Ostatnio kazał nawet sprzedać ziemię.

Przekupka 2: Coś takiego, co też z nim się stało? Taki był dobry chłopak!

PIOSENKA III

Lewa strona sceny: pałac biskupi

Pod koniec piosenki stary biskup Miry siada na tronie.

Narrator 1: Nieopodal pałacu Mikołaja mieszkał bardzo stary biskup Miry, który nazywał się Euzebiusz. Szukał on od dawna swego następcy....

Narrator 2: Aż stało się. Aż doszło do katastrofy. Zatupotała ulica odgłosami kroków. Zobaczyli go. Mikołaj z pełnym workiem rzucił się w ucieczkę.

Przekupka 1,2,3: Tu jest! Mamy go! (*zza kurtyny*)

Mikołaj wpada do pałacu biskupiego, przewracając się upada do stóp biskupa.

Mikołaj: O! Przepraszam, księżę biskupie, niech będzie pochwalo... proszę mnie ukryć, gonią mnie!

Biskup: To ty, Mikołaju, dużo o tobie słyszałem ostatnimi czasy. Cóż to się z tobą dzieje? Przecież znam cię od dziecka, znałem twoich rodziców...

Wpada tłum (trzy przekupki), Mikołaj chowa się za tron biskupa

Przekupka 1 : Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Czy ksiądz biskup widział człowieka w opończy z kapturem?

Biskup: Na wieki wieków, amen! O kogo pytacie? O Mikołaja z pałacu?

Przekupka 2: Nie. O człowieka, który od miesiący obdarowuje nasze biedne dzieci podarunkami.

Biskup: Ach, to chodzi wam o tego – jak go nazywacie – Anioła Dobroci.

Przekupka 3: Tak. Właśnie napotkaliśmy go z workiem na plecach, chcemy go poznać

Biskup: To macie go tutaj. (*do schowanego Mikołaja*) No wstawaj, wstawaj. Nie ma rady!

Mikołaj wstaje, spada mu opończa

Przekupka 1,2,3: Mikołaj?! To Mikołaj!

Biskup: Moi drodzy, szukałem długo swojego następcy, bo jestem już stary. I dzisiaj go znalazłem. Macie mojego następcę. To Mikołaj będzie teraz waszym biskupem, biskupem Miry.

Mikołaj klęka, biskup wkłada mu ręce na głowę i przekazuje pastorał i mitrę, Mikołaj całuje rękę biskupa.

Narrator 1: I tak szczęśliwie kończy się opowiadanie o św. Mikołaju, który został biskupem, ale nie kończy się nasze spotkanie.

Narrator 2: Św. Mikołaj nadal przychodzi do dzieci, aby je obdarowywać podarkami.